

# Ósemkowe koło dziejów

**JOANNA GĘGA:** Dziś Teatr Ósmego Dnia pokaże na terenie MTP nową premierę „A jednak się kręci”. Z tego, co wiem, przedstawienie miało już swoją światową premierę.

**EWA WÓJCIAK:** To jedno z niewielu naszych przedstawień, które powstało na zamówienie. Wraz z grupą aktorów z Kultuřetage zostaliśmy poproszeni o przygotowanie na EXPO 2000 przedstawienia, które nawiązywałoby do wydarzeń mijającego tysiąclecia. Ponieważ takie tematy, są nam bliskie niejako z definicji – przystąpiliśmy do tego z entuzjazmem. Spektakl-widowisko dawał możliwość ciekawej pracy nad teatralnym obrazem. Na targach ludzie rzadko się zatrzymują, najczęściej tworzą przepływające z miejsca na miejsce masy. Nam udało się ich zatrzymać, ludzie, którzy przechodzili, zatrzymywali się i oglądali spektakl do końca. Taką publiczność jest zawsze wyzwaniem,

ale czasem sala i elitarna widownia stają się dla aktorów za ciasne i męczące, więc dobrze jest wyjść poza to wąskie grono.

**A co skłoniło Was do pokazania „A jednak się kręci” w Poznaniu?**

– Pomyśleliśmy, że warto zrobić przedstawienie skierowane do szerokiej publiczności, takie, na które przyszliby wszyscy – uczniowie, studenci, rodzice i dziadkowie. Spektakl został rozbudowany, ale mimo to pewne sprawy nadal są w nim tylko zasygnalizowane. Przedstawienie ma prostą narrację i nie stawia trudnych pytań, które wymagają nowej interpretacji. Mam jednak nadzieję, że w związku z wydarzeniami, które zaszły ostatnio na świecie, jest w ludziach potrzeba, by pomyśleć także nad historią, za-



**EWA WÓJCIAK**  
– aktorka  
i dyrektor  
Teatru  
Ósmego Dnia

stanović się nad tym, co już kiedyś było.

**Podsumować historię można na mnóstwo sposobów. Jak zrobił to Teatr Ósmego Dnia?**

– Trochę zdradzę i powiem, jak się kończy spektakl – jest to scena zjednoczenia Europy. Stawiamy równocześnie pytanie, czy jesteśmy świadomi, że jednocząc Europę, w tym samym momencie pozostawiamy – poza tym kręgiem dopuszczonych – ogromne rzesze ludzi. Otwierając granice z jednej strony, często zamykamy je z drugiej strony. Chodzi o to, żeby będąc obecnie w dobrej sytuacji, wnieść do Europy pamięć o innych, którzy, tak jak my jakiś czas temu, teraz stoją za murem.